

BP ANDRZEJ CZAJA

## ZNACZENIE PNEUMATOLOGII DLA OTWARCIA EKUMENICZNEGO

Otwarcie ekumeniczne to w zasadzie otwarcie na katolickość Chrystusowego Kościoła, tzn. na pełnię obecnego w nim Boskiego obdarowania, na bogactwo jego życia, powszechność misji i związane z tym wszystkim misterium równoczesnego i wzajemnego współistnienia jedności i różnorodności<sup>1</sup>. Określenie znaczenia pneumatologii dla owego otwarcia jest przedsięwzięciem niełatwym, zagadnieniem szerokim i jako takie może być przedmiotem nawet bardzo dużego projektu badawczego. Z konieczności więc ograniczę się do zakreślenia jedynie pewnych sugestii, wyprowadzonych z intuicji wielkich autorytetów i własnych przemyśleń.

Proponuję niejako trzy odsłony. Najpierw z perspektywy katolika wskażę parę racji, które jednoznacznie przemawiają za koniecznością uwzględniania i nieustannego zgłębiania pneumatologii, myśląc o rozwoju ekumenicznego otwarcia. W drugiej części zwrócę uwagę na możliwości wzajemnego wzbogacania się elementami pneumatologii. Natomiast w trzeciej części powiem o szansach dialogu ekumenicznego, które można dostrzec i wykorzystać, jeśli podejmie się głębszy namysł nad poszczególnymi wątkami pneumatologii. Zilustruję rzecz, odnosząc się do trzech wątków z pneumatologii eklezjologicznej.

---

Bp dr hab. ANDRZEJ CZAJA, prof. KUL – kierownik Katedry Pneumatologii i Eklezjologii na Wydziale Teologii KUL; adres do korespondencji: ul. Książąt Opolskich 19, 45-005 Opole; e-mail: bpordynariusz@diecezja.opole.pl

<sup>1</sup> Zob. A. Czaja. *Credo in Spiritum Vivificantem. Pneumatologiczna interpretacja Kościoła jako komunii w posoborowej teologii niemieckiej*. Lublin 2003 s. 199-206.

## 1. RACJE PRZEMAWIAJĄCE ZA DONIOSŁOŚCIĄ PNEUMATOLOGII

Z pozycji katolickiego teologa powiem, że wielka potrzeba pneumatologii wynika nade wszystko z analizy rozwoju eklezjologii zachodniej w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa. Swoiste zapominanie Ducha w kształtowaniu życia, a jeszcze bardziej wizji Kościoła przynosiło gorzkie owoce. Wystarczy tu wspomnieć przedłożoną przez papieża Bonifacego VIII i potwierdzoną przez papieża Leona X skrajną interpretację zasady *Extra Ecclesiam nulla salus*, na której podstawie odmawiano możliwości zbawienia tym wszystkim, którzy nie uznają zwierzchnictwa Biskupa Rzymu. Charakterystyczne było odmawianie podmiotowości w Kościele wiernym świeckim, co pociągnęło za sobą przejście od i tak już jednostronnego ujmowania Kościoła jako *societas perfecta*, o przynależności do której decydowało zachowanie tzw. potrójnego węzła: wiary, sakramentów, zwierzchnictwa, do *societas inaequalium*, czyli wizji Kościoła jako społeczności nierównych: nauczających pneumatyków i skazanych na słuchanie laików. Ten stan rzeczy sprowadzał eklezjologię do poziomu hierarchiologii, podporządkowywał teologów kanonistom, a w życiu Kościoła gorzko owocował w postaci prozelityzmu i nawracania „ogniem i mieczem”.

Nowe spojrzenie, a właściwie powrót do źródeł, do zrównoważonej, wczesnochrześcijańskiej koncepcji Kościoła jako rzeczywistości teandrycznej, wiąże się w XIX wieku właśnie z odkryciem na nowo miejsca i roli Ducha Świętego w Kościele. Mam na myśli Johanna Adama Möhlera, który mówił o Kościele jako widzialnym organizmie, ożywianym od wewnątrz i zespalanym w jedno Ciało mocą Ducha Świętego, a także przedstawicieli szkoły rzymskiej i papieża Leona XIII, którzy podjęli naukę św. Ireneusza i św. Augustyna o Duchu jako „duszy” Kościoła.

Jeszcze dobitniej za nieodzownością otwarcia się na Ducha i koniecznością rozwijania pneumatologii przemawiają przeobrażenia, jakie dokonały się w Kościele katolickim w czasie Vaticanum II. Wielkie otwarcie się na świat, inne religie, a zwłaszcza na braci i siostry w wierze dokonało się właśnie wskutek podjęcia w auli soborowej zgłaszanych przez przedstawicieli Kościołów wschodnich wyraźnych głosów, wręcz apeli (m.in. abp Bejrutu Ziade) o dowartościowanie roli i posłannictwa Ducha Świętego w refleksji i życiu Kościoła.

Można dyskutować, w jakiej mierze Sobór przedłożył dojrzałą i kompletną pneumatologię<sup>2</sup>. Bez cienia wątpliwości można jednak stwierdzić, że to właśnie dzięki otwarciu się na pneumatologię dokonano się na Soborze wiele zmian w spojrzeniu na eklezjalną rzeczywistość. Kościół wydatnie zgłębił swoją samoświadomość, odkrył na nowo swój misteryjny wymiar, swoją złożoność, którą przybliżył odtąd bez definiowania, stosując biblijną metodę komplementarnego interpretowania wielości obrazów i metafor.

Otwierając się na Ducha Świętego, odkryto darmowy charakter Kościoła. Zrozumiano, że jest on owocem nieustannej obecności i aktywności w nim Bożego Ducha, a dopiero wtórnie przejawem ludzkiej aktywności, i że właśnie jako taki, mocny Duchem, jest posłany do świata i nie musi się go bać. A ponieważ Duch Święty działa także poza nim, uznano, że Kościół nie jest jedynym środowiskiem zbawienia, lecz uprzywilejowanym – w ręku Chrystusa – narzędziem zbawienia (por. KK 1), które czerpie swą moc z otrzymanego Ducha. Jak przybrana natura ludzka służy Słowu Bożemu, tak społeczny organizm Kościoła służy ożywiającemu go Duchowi Chrystusowemu (por. KK 8,2).

Spojrzenie na Kościół jako rzeczywistość przewidzianą w odwiecznym planie Boga, założoną przez Chrystusa i urzeczywistnianą stale przez Ducha Świętego (permanentna eklezjogeneza), który przenika wszystkich jako jeden i ten sam, pomogło w odnowieniu wizji Kościoła jako braterskiej wspólnoty (por. KK 7,7) i rozwoju myśli o Duchu jako zasadzie jedności i różnorodności w Kościele (członków, darów i funkcji). Zinterpretowano na nowo Kościół jako lud mesjański, tzn. wspólnotę namaszczonych, a to pozwoliło z powrotem upodmiotowić wszystkich wiernych jako tych, którzy mają udział w potrójnej misji Chrystusa. Otwarcie na Ducha zaowocowało też nauką o *communio ecclesiarum*, o kolegalności.

W „posiadaniu” Ducha Świętego dostrzeżono też warunek jakiegokolwiek formy przynależenia do Kościoła Chrystusowego, zgodnie z pouczeniem św. Pawła: „Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do niego nie należy” (Rz 8,9; por. KK 49). Myśl ta otworzyła nowe perspektywy interpretacji trudnej kwestii. Zrozumiano, że granice Kościoła Chrystusowego przebiegają przez ludzkie serca i nie pokrywają się z granicami Kościoła rzymskokatolickiego. Z jednej strony nie należy się do Kościoła automatycznie przez chrzest, jeśli się jest w łonie Kościoła tylko „ciałem” (por. KK 14). Z drugiej

---

<sup>2</sup> Na KUL-u powstała na ten temat praca doktorska: K. O r a. „*In Spiritu Sancto*”. *Analiza pneumatologii Soboru Watykańskiego II*. Lublin 2008 (mps, Biblioteka KUL).

strony można nawet mówić o jakimś przyporządkowaniu do Kościoła tych, którzy Chrystusa i jego Ewangelii bez własnej winy nie poznali, jeśli tylko szczerym sercem szukają Boga i wolę Jego przez nakaz sumienia poznana starają się pod wpływem łaski pełnić czynem (por. KK 16). Pod wpływem łaski, czyli nie bez aktywności Ducha Bożego.

Warto też odnotować doświadczenia zgoła inne. Mam na myśli brak dostatecznego uwzględnienia czy wręcz brak myśli o Duchu Świętym w niektórych posoborowych dokumentach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Odniosę się jedynie do dwóch dokumentów, bardzo jednak znaczących: Kodeksu Prawa Kanonicznego i dokumentu Kongregacji Nauki Wiary *Communio notio*.

Jeśli Kodeks Prawa Kanonicznego (z 1983 r.) opisuje pełną *communio* z Kościołem Chrystusowym bez wzmianki o Duchu Świętym – wbrew temu, co uczynił Sobór w KK 14 – nie możemy się dziwić, że w mentalności i w praktyce ciągle nie potrafimy przełamać przesadnie zinstytucjonalizowanej wizji Kościoła<sup>3</sup>. Jest oczywiście rzeczą jasną, że prawo nie jest w stanie skodyfikować działań Ducha – i całe szczęście. Wyraźne jednak Nań wskazanie utrzymywałoby w świadomości także kanonistów, że zasadniczym podmiotem działania i życiodajnym źródłem, także dysponentem zbawienia jest Boży Duch.

Gdy idzie o dokument rzymskiej Kongregacji Nauki Wiary, chyba słusznie H.J. Pottmeyer zauważa, że nawet swoisty cel zredagowania pisma (potrzeba zaradzenia doraźnym potrzebom w Kościele rzymskokatolickim) i wąsko zakrojony krąg adresatów (biskupi li tylko katolicy) nie usprawiedliwiają braku dostatecznego zaakcentowania roli i miejsca Ducha Świętego w urzeczywistnianiu się kościelnej komunii. Niektóre, wysoce niepożądane następstwa ujawniają się już w samym dokumencie, natomiast dalsze tego typu ukierunkowanie eklezjologii oznaczałoby zmutowany powrót do refleksji przedsoborowej. Pottmeyer ma tu na myśli ujawniające się w *Communio notio* sformułowania (wskutek niedostatecznego uwzględnienia wymiaru pneumatologicznego), które zdają się legalizować jakby wtórne uprzedmiotowienie wiernych świeckich w Kościele, przesadne podporządkowanie Kościoła lokalnego Kościołowi powszechnemu, wzrost centralizmu poprzez sprowadzenie biskupa do poziomu niby „listonosza” rzymskiego zarządu oraz uznawanie za dopuszczalne jedynie tych form wielości i różnorodności, które zachowują kościelne prawo powszechne, tak jakby to człowiek wyty-

---

<sup>3</sup> Por. W. Kasper, *Kościół jako wspólnota*. „Communio” (wyd. polskie) 34:1986 s. 31.

czał granice działań Ducha Świętego. Tego typu preferencji i zjawisk nie można pogodzić z wczesnochrześcijańską wizją życia Kościoła, która wręcz zakładała różnorodność i wielość przy zachowaniu Ewangelii<sup>4</sup>.

W ten sposób okazuje się, że bez otwarcia na Ducha Świętego, na myśl o Nim nie sposób dokonać recepcji soborowej eklezjologii. Następuje powrót do starej wizji Kościoła jako *societas perfecta*. Zaprzepaszcza się wiele zdobyczy Soboru, stanowiących owoc otwarcia się na życiodajny powiew Ducha i zapomnianą myśl o Nim. Mam na uwadze zwłaszcza otwarcie na świat, na inne religie, prawdziwie katolickie wejrzenie, w sensie szerokiego otwarcia się na braci i siostry w wierze, na ich wyznaniową tożsamość<sup>5</sup>.

## 2. MOŻLIWOŚCI WZAJEMNEGO WZBOGACANIA SIĘ MYŚLĄ O DUCHU ŚWIĘTYM

Trzeba najpierw zauważyć, że to wielorakie wzbogacanie się myślą o Duchu już się dokonuje w ramach dialogów i owocuje w postaci uznania za wspólne wielu wątków pneumatologicznych. Są już nawet pierwsze opracowania tego typu elementów wspólnej pneumatologii, uznanych w dialogach interkonfesyjnych. Mam na myśli m.in. dwa artykuły Stanisława Celestyna Napiórkowskiego – z 1977 r. *Duch Święty a Eucharystia według katolicko-protestanckich uzgodnień doktrynalnych na temat Eucharystii* i z 1998 r. *Pneumatologia dialogów protestancko-katolickich*<sup>6</sup>.

Wzajemne poznawanie siebie ujawnia też ciągle nowe obszary czy tematy, którymi możemy się wzajemnie wzbogacać. Najmłodsza z trzech wielkich tradycji chrześcijaństwa, protestantyzm, oferuje tradycjom starszym, katolickiej i prawosławnej nade wszystko bogatą interpretację aktu wiary i słowa Bożego. Wskazuje na Ducha Świętego jako Tego, który wiarę wzbudza, objawia i podtrzymuje, w Nim widzi życiodajną zasadę zbawczej skuteczności Bożego słowa, a równocześnie Tego, który w zwiastowanym słowie przychodzi, którego słowo jest niejako nośnikiem. Te pneumatologiczne wątki podejmuje się

<sup>4</sup> Por. H.J. P o t t m e y e r. *Kirche als Communio. Eine Reformidee aus unterschiedlichen Perspektiven*. „Stimmen der Zeit” 117:1992 s. 579-589.

<sup>5</sup> Niestety wątku pneumatologicznego ciągle też się nie docenia w rozpatrywaniu eklezjalności Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich, zresztą nie tylko w wykładni katolickiej. Wydaje się, że bardziej jeszcze trzeba się pochylić nad największą tajemnicą Kościoła i bytu chrześcijańskiego, którą stanowi egzystencja w Chrystusie urzeczywistniana przez Ducha Świętego.

<sup>6</sup> Pierwszy ukazał się w „Znaku” (29:1977 nr 7-8 s. 794-803), drugi w dziele zbiorowym *Duch, który jednoczy. Zarys pneumatologii* (Red. M. Marczewski. Lublin 1998 s. 233-252).

już dziś w teologii katolickiej, ale jest tego jeszcze zbyt mało, zwłaszcza myśl o Duchu jako Ożywicielu słowa i myśl o słowie Bożym jako nośniku Bożego Ducha. Wydaje się, że w tym względzie pneumatologia tradycji protestanckiej może też wzbogacić, skądinąd bardzo bogatą pneumatologię prawosławną. Podejmując tego typu kroki, ewidentnie zbliżamy się do siebie.

Oczywiście nade wszystko nie brakuje możliwości wzbogacenia się pneumatologią prawosławną. Za szczególnie cenne trzeba uznać te wszystkie wątki wyrastające z tradycji patrystycznej Wschodu – rozwinięte później w ramach monastycyzmu, zwłaszcza w ramach nurtu hezychastycznego – które nowe człowieczeństwo, przeobstwienie człowieka wiążą ściśle z aktywnością Ducha i mówią też o potrzebie ściślej współpracy człowieka z Duchem Świętym. Równie istotne jest stale podtrzymywane w prawosławiu nauczanie o wzajemnym powiązaniu ekonomii Syna i Ducha Świętego, bez podporządkowania Ducha Synowi, niejako na przedłużeniu Ireneuszowego mówienia o dwóch rękach Boga. W teologii katolickiej zaowocowało to (co pokazałem wyżej) nie tylko przewyciężeniem chrystomonizmu w eklezjologii. Są także inne dobre owoce – na przykład w nauce o łasce. Rozwija się na wiele sposobów myśl o udzielaniu się Boga człowiekowi przez Chrystusa, w Duchu Świętym. Jakby na jej przedłużeniu zaś mówi się coraz bardziej odważnie i wyraźnie o zbawczym pośrednictwie Ducha Świętego. Myśl zdaje się mieć istotne znaczenie dla właściwego rozumienia chrześcijańskiego chrystocentryzmu i właściwej wykładni podstawowej zasady Reformatorów: *solus Christus*, której Księgi symboliczne luteranizmu nie interpretują ekskluzywnie, lecz inkluzywnie<sup>7</sup>. Ta kwestia zbawczego pośrednictwa Ducha Świętego zdaje się też przynosić nowe impulsy dla rozpatrywania zadawnionego sporu o *Filioque*, zwłaszcza przy uwzględnieniu wątku Łukaszczej i syryjskiej pneumatologii o Duchu, który „spoczywa” na Synu<sup>8</sup>, wątku, który „odkurzono” w teologii katolickiej przy dużym wkładzie Herberta Mühlena i Yves’a Congara.

---

<sup>7</sup> Zob. szerzej: S.C. Napiórkowski. „Jeden Pośrednik” a „inni pośrednicy” według Ksiąg symbolicznych luteranizmu „*Liber Concordiae*” (1530-1580). W: tenże. *Wierzę w jeden Kościół*. Tarnów 2003 s. 207-212.

<sup>8</sup> Zob. W. Hryniewicz. *Kościół jest jeden. Ekumeniczne nadzieje nowego stulecia*. Kraków 2004 s. 181-191. Autor stwierdza: „Kiedy mówi się, że Chrystus obiecuje Ducha i posyła Go, jest to jedynie połowa prawdy, która poprzez wyizolowanie od reszty naraża na ryzyko konstruowania jednostronnej koncepcji «filiokwistycznej». Dlatego tak ważne jest stwierdzenie, że Duch spoczywa na Synu w wieczności i na Chrystusie w czasie Jego ziemskiego życia. [...] Chodzi o wzajemną obecność oraz obopólną przynależność Syna i Ducha. [...] Wyklucza to wszelkie podporządkowanie Ducha Synowi” (tamże s. 181-182).

W tym miejscu chcę też zauważyć, że także dzisiejsza pneumatologia katolicka, przez wieki zaniedbywana, może co nieco zaoferować pozostałym tradycjom chrześcijańskim. Wskazane już wcześniej mocne zaakcentowanie idei namaszczenia Jezusa i chrześcijan, podkreślanie identyczności Ducha we wszystkich wierzących w Chrystusa może służyć zwłaszcza Kościołom prawosławnym w lepszym upodmiotowieniu wszystkich wiernych. Z kolei rozwijana dziś w teologii katolickiej pneumatologiczna wykładnia kościelnej tradycji z pewnością zasługuje na baczniejszą uwagę Wspólnot wyrosłych z Reformacji<sup>9</sup>. Godną szczególnej uwagi w dialogu ekumenicznym wydaje się też encyklika Jana Pawła II *Dominum et Vivificantem*, w której widać mocny wpływ myśli Yves'a Congara, Heriberta Mühlena i Josepha Ratzingera i która oferuje nade wszystko bogaty wykład prawdy o Duchu Świętym jako Ożywicielu. Obecny papież Benedykt XVI inspirował zwłaszcza myślą o potrzebie wyznawania mocy Ducha w historii<sup>10</sup>.

W dzieło przybliżenia wielkiego bogactwa wspólnego dziedzictwa pneumatologicznego bardzo wiele wnieśli pracownicy Instytutu Ekumenicznego KUL. W obszarze analizy pneumatologii wschodniego chrześcijaństwa na szczególną uwagę zasługuje wiele publikacji ojca prof. Wacława Hryniewicza<sup>11</sup>. Niech mi będzie wolno wymienić tylko parę tytułów: *Człowiek w mocy Ducha Świętego. Zarys pneumatologii Ojców Wschodnich*<sup>12</sup>, *Pneumatologia a eklezjologia. Prawosławny wkład do współczesnej dyskusji ekumenicznej*<sup>13</sup>, *Sakrament Paschy i Pięćdziesiątnicy. Tajemnica Eucharystii w świetle dialogu katolicko-prawosławnego*<sup>14</sup>, *Dar Zmartwychwstałego. Pneumatologia prawosławna i jej znaczenie dla ekumenii*<sup>15</sup>, *Chrześcijaństwo w poszukiwaniu doświadczenia Ducha*<sup>16</sup>. Pneumatologię tradycji protestanckiej, w sposób

---

<sup>9</sup> Chodzi m.in. o myśl kard. Kaspera na ten temat: W. K a s p e r. *Das Verhältnis von Schrift und Tradition. Eine pneumatologische Perspektive*. „Theologische Quartalschrift” 170:1990 s. 182-188.

<sup>10</sup> Zob. A. C z a j a. *Wyznawać moc Ducha w historii. Myśl papieża Benedykta XVI ku odnowie Kościoła*. W: *Crux Christi – spes nostra*. Red. K. Dola, N. Widok. (Opolska Biblioteka Teologiczna 101). Opole 2007 s. 183-193.

<sup>11</sup> Warto też odnotować pracę magisterską K. Leśniewskiego pt. *Doświadczenie Ducha Świętego w świetle zachowanych świadectw o świętym Serafinie z Sarowa (1759-1833)*. Lublin 1987 (mps, Biblioteka KUL).

<sup>12</sup> „Znak” 29:1977 nr 7-8 s. 775-793.

<sup>13</sup> „Collectanea Theologica” 47:1977 fasc. 2 s. 33-59.

<sup>14</sup> W: *Eucharystia i postannictwo*. Red. L. Górka, W. Hryniewicz. Warszawa 1987, s. 30-69.

<sup>15</sup> W: *Duch, który jednoczy. Zarys pneumatologii*. Red. M. Marczewski. Lublin 1998 s. 211-232.

<sup>16</sup> Jeden z rozdziałów książki: W. H r y n i e w i c z. *Chrześcijaństwo nadziei. Przyszłość wiary i duchowości chrześcijańskiej*. Kraków 2002 s. 231-291.

szczególony pneumatologię reformowaną, przybliżył ks. Piotr Jaskóła – w swojej habilitacji *Spiritus Effector. Nauka Jana Kalwina o roli Ducha Świętego w misterium zbawienia. Studium dogmatyczno-ekumeniczne* (Opole 1994) i w książce profesorskiej *Panem jest Duch. Zasadnicze kierunki reformowanej pneumatologii* (Opole 2000). Są też bardzo cenne opracowania absolwentów Instytutu: pneumatologicznej eklezjologii Nikosa Nissiotisa przez Zygryda Glaesera, epiklezy eucharystycznej Dokumentu z Limy przez ks. Adama Bajorskiego i ostatnio praca Moniki Waluś pt. *Spiritus Sanctificator. Człowiek wobec Ducha Świętego według Ksiąg wyznaniowych luteranizmu (1521-1539)*.

Swoiste rezerwy dla wnikania w bogactwo pneumatologicznego dziedzictwa chrześcijaństwa wypracował także Instytut Teologii Dogmatycznej KUL. W Katedrze Pneumatologii i Eklezjologii powstały prace doktorskie – s. Anny Świątek o zbawczym pośrednictwie Ducha w posoborowej teologii polskiej i ks. Krzysztofa Ory o pneumatologicznym dorobku Vaticanum II, a w Katedrze Teologii Ikony dwie dysertacje z zakresu pneumatologicznej interpretacji ikony – pani Zofii Bator i pani Natalii Izotovej.

Mniemam, że jest tych możliwości z pewnością więcej, zwłaszcza jeśli sięgniemy jeszcze do innych ośrodków, także niekatolickich. Byłoby więc dobrze podjąć jakiś projekt badawczy w Instytucie Ekumenicznym KUL, może we współpracy z Katedrą Pneumatologii i Eklezjologii, który pozbięrałby i przybliżył cały ten dorobek pneumatologiczny, z myślą o otwieraniu chrześcijan na siebie. Możliwości zbliżenia się dzięki pneumatologii są już bowiem bardzo duże, problem zasadniczy, który powtarza się niemal na każdym poziomie dialogu ekumenicznego, to kwestia dotarcia i recepcji.

### 3. PARĘ SUGESTII ODNOŚNIE DO POTENCJAŁU PNEUMATOLOGII W SŁUŻBIE EKUMENII

Jeśli pneumatologia ma pomóc w otwarciu ekumenicznym, pneumatologizacja jakiegokolwiek zagadnienia nie może godzić w trynitarną perspektywę i chrystocentryzm chrześcijaństwa. Bardzo wymownie ujmuje rzecz ojciec prof. Stanisław Celestyn Napiórkowski, mówiąc: „przyszedł czas dowartościowania pneumatologii, tylko uważajmy, żeby nie przesadzić i nie nabić sobie teologicznego guza o drugą ścianę”<sup>17</sup>. Nie respektując wskaza-

---

<sup>17</sup> S.C. Napiórkowski. *Słudzy Chrystusa Sługi*. Pelplin 2008 s. 76.



negu porządku możemy doprowadzić do niepożądanego monizmu czy pneumatocentryzmu. Dla bliższego zapoznania się z kwestią odsyłam do swego opracowania: *Pneumatocentryzm – pneumatyzacja – pneuma-pośrednictwo*<sup>18</sup>.

Jest też i druga rzecz, której chciałbym poświęcić więcej uwagi, odnosząc się do kilku wątków z obszaru pneumatologii eklezjologicznej. Jestem przekonany, że potrzeba głębszego namysłu międzywyznaniowego, aby znane już wątki pneumatologiczne zaowocowały nową optyką i pozwoliły wyjść z pewnego impasu i rozwinąć nowe możliwości interpretacyjne trudnych kwestii.

Najpierw zgłębienie i upowszechnienie świadomości, że Duch Święty jest pierwszym Mistagogiem, bezpośrednim budowniczym i ostatecznym Gwarantem jedności Kościoła nie pozwoli nam patrzeć na Kościół i jego jedność inaczej jak na niezwykle misterium i Boży dar. Rzecz ma niebagatelne znaczenie dla wszelkich dążeń i przedsięwzięć ekumenicznych. Jeśli jedność Kościoła jest darem Ducha Świętego, to jedności nie trzeba budować, nie trzeba nawet szukać. Wystarczy ją dowartościować, nią żyć, odzwierciedlać życiem. Warunkiem jest jednak to, aby uznać tożsamość jednego Ducha Chrystusa w wielu podzielonych Kościołach i coraz pełniej ją wyrażać<sup>19</sup>.

Świadomość darmowego charakteru jedności Kościoła będzie też ciągle przyzywała do przewycięzania w działalności ekumenicznej i w życiu całego Kościoła zagrażających nam postaw: deizmu i aktywizmu. Mam nieraz wrażenie, że my, współcześni chrześcijanie, płynąc po falach świata w łodzi Kościoła, już nie jesteśmy w stanie zmartwić się tym, że Pan zasnął, tak jak niedojrzali uczniowie. Nasza bieda wydaje się być większa: jakbyśmy nie mieli świadomości, że jest z nami Pan, w mocy swego Ducha. To ma na względzie Jan Paweł II, apelując w adhortacji *Ecclesia in Europa* (nr 27): „Od Kościoła w Europie wymaga się, by zachowywał pewność, że Pan – poprzez dar swego Ducha – jest zawsze obecny i działa w nim i w historii ludzkości”. Ponieważ o tym zapominamy, jesteśmy zbyt zajęci uzgadnianiem spraw między sobą. Nieraz bez Jezusa debatujemy nad tym, jak ratować Kościół i świat.

Był etap, że siedzący w łodzi bracia chrześcijanie ustalali, co ich wiąże. I było dobrze czy w miarę dobrze. Ale poruszono sprawy dzielące ich i na-

<sup>18</sup> W: *Ad plenam unitatem*. Red. P. Jaskóła, R. Porada. Opole 2002 s. 261-270.

<sup>19</sup> H. Mühlen stwierdza: „Die Einheit der einen Kirche Christi wird in dem Maße erreicht, als die Konkretheit der geschichtlichen Existenz des übergeschichtlichen Geistes Christi anerkannt, geglaubt und verwirklicht wird” (*Der eine Geist Christi und die vielen Kirchen nach den Aussagen des Vaticanum II*. „Theologie und Glaube” 55:1965 s. 360).

stąpił regres dialogu. Oczywiście można go było z góry przewidzieć; był nie do uniknięcia. Byłoby jednak łatwiej z impasu wychodzić, gdybyśmy bardziej byli braćmi, którzy – jak czytamy w KK 9 – „z wiarą spoglądają na Jezusa”.

Ponadto, jeśli odkryjemy głębiej, że jedność jest darem Ducha, że cały Kościół Chrystusowy jest darem Ducha, będziemy głębiej rozumieli samą istotę jedności i istotę złożonej rzeczywistości Kościoła. Zrozumiemy, że nie chodzi o *communio* czy jedność w pojednanej różnorodności na poziomie li tylko społecznego konsensusu, ustaleń, organizacji. Jedność katolicka, stanowiąca misterium i zasadniczą strukturę Kościoła, urzeczywistnia się dzięki Duchowi Świętemu, który realizuje zjednoczenie wszystkich w Chrystusie. Dlatego istotą Kościoła jest nasz udział w życiu Bożym i stąd, jak słusznie zauważa kard. Walter Kasper, „niedobrze się dzieje, że posoborowy Kościół jest zbyt zajęty sobą, że jest nieraz niemal wyłącznie zainteresowany swoją strukturą i instytucjami. Właściwym przedmiotem zainteresowania Kościoła powinno być zbawienie człowieka i świata, a więc życie Boże”<sup>20</sup>.

Warto też bardziej konsekwentnie podjąć tę myśl ojców Soboru, która w Duchu Świętym upatruje pierwsze kryterium jakiegokolwiek przynależności do Kościoła: pełnej i niepełnej. W 15 numerze *Lumen gentium* mowa jest o prawdziwej jakiejś więzi w Duchu Świętym między katolikami a innymi chrześcijanami. Nie można tej myśli zostawiać czy o niej zapominać, zwłaszcza rozpatrując kwestię eklezjalności. Są to bowiem jakby dwie strony jednego medalu: różnorodność i braterstwo. Po pierwsze, inaczej wybrzmiewałyby nasze orzeczenia na temat eklezjalności, gdyby nie brakowało zapewnień o przynależeniu do Kościoła Chrystusowego wszystkich wierzących w Chrystusa. I w tym względzie wszystkie Kościoły i Wspólnoty chrześcijańskie mają wiele do zrobienia. Po drugie, pamięć na Ducha jako pieczęć każdego chrześcijanina może przynieść nowe impulsy dla dalszej wykładni eklezjalności niekatolickich Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich.

Warto tu pamiętać o Pawłowym pouczeniu, które przypomina się w KK 49, jakby dla dopełnienia wcześniejszej nauki o kręgach przynależności w KK 14-16: do Kościoła należą ci, którzy są Chrystusowi, a być Chrystusowym oznacza mieć Ducha Jego. W nawiązaniu do soborowego oznajmienia Heribert Mühlén stwierdza dobitnie: „Nie trzeba pytać ile elementów prawdziwego Kościoła Chrystusa jest w Kościołach podzielonych, ponieważ

---

<sup>20</sup> Por. W. Kasper, *Katholische Kirche*. W: *Staatslexikon: Recht-Wirtschaft-Gesellschaft*. Görres-Gesellschaft. Bd. III. Freiburg–Basel–Wien 1987 kol. 328-329.

w każdym z nich jest «coś» z pełni Ducha. Duch ten tak samo «cały» znajduje się w oddzielonych od siebie Kościołach, jak jest cały obecny w poszczególnych osobach. Oznacza to, że każdy z owych Kościołów jest konkretnym przedstawieniem jednego i całego Kościoła Chrystusowego, a sam jest «całością»<sup>21</sup>. Czyż w takiej pneumatologicznej perspektywie nie ujawnia się jakaś możliwość bardziej inkluzywnej interpretacji eklezjalności w świecie jedyne Kościoła Chrystusowego? Wyczuwam tu pewną szansę nowego spojrzenia, bez podważania zasadniczych stwierdzeń zawartych w dokumencie Kongregacji Nauki Wiary *Responsa ad quaestiones*.

I jeszcze trzecia rzecz, na którą chcę wskazać. Odniosę się najpierw do uwagi Yves'a Congara z 1973 r. Otóż jego zdaniem w ramach interpretacji urzędu w Kościele nie można zapominać, że w eklezjalnej społeczności wszyscy mają Ducha i są Przezeń obdarowani dla pośredniczenia zbawienia innym. Trzeba też pamiętać, że jedność tej społeczności jest zbudowana na wielości osób oraz różnorodności darów i funkcji<sup>22</sup>. W ten sposób sugeruje, że w perspektywie pneumatologicznej można szerzej spojrzeć na urząd i jego sukcesję, a mianowicie przez pryzmat ugruntowanej w Duchu podmiotowości wszystkich w Kościele, na bazie ich udziału w Chrystusowym namaszczeniu<sup>23</sup>. Ta droga „przez Ducha”, lepiej powiedzieć „za sprawą Ducha

<sup>21</sup> M ü h l e n. *Der eine Geist Christi und die vielen Kirchen*, s. 353.

<sup>22</sup> Por. Y. C o n g a r. [Rec.:] H. Mühlén. *Entsakralisierung*. „Revue des sciences philosophiques et théologiques” 57:1973 s. 493.

<sup>23</sup> Zdaniem Heriberta Mühléna tożsamość Ducha Świętego w nas wszystkich nie pozwala absolutyzować kogokolwiek z nas, a obecność Ducha Świętego w całym świecie nie pozwala absolutyzować czegokolwiek ze świata. Jest to podstawowa teza jego doktryny o potrzebie desakralizacji (*Entsakralisierung*) świata i społecznych struktur, w tym także struktur społeczności eklezjalnej. Doktryna ta jest wezwaniem do przezwyciężenia dokonujących się w człowieku i świecie błędnych procesów sakralizacji. W myśl podstawowego eklezjologicznego założenia Mühléna jako chrześcijanie mamy udział w Jezusowym doświadczeniu Ducha. Jest to doświadczenie sakralności, doświadczenie transcendencji Boga za sprawą Ducha Chrystusa względnie w Duchu Chrystusa. Możemy je przeżywać na sposób świecki (*welthaft*), a więc bez odniesienia do Boga, w zamkniętej przestrzeni wewnątrzświatowej absolutyzując to wszystko, co nas pociąga tu i teraz (absolutyzuje się przede wszystkim siebie), bądź na sposób mistyczny (*gnadenhaft*), czyli na miarę Ducha, zgodnie z Jego bytową konstytucją otwarcia na innych (tak wewnątrz Trójcy Świętej, jak i w historii zbawienia). W takim przeżywaniu sakralności zwracamy się ku Bogu przez służbę drugiej osobie. Jednak ten rodzaj przeżywania transcendencji Boga (tzw. proces sakralizacji) może się rozwijać błędnie – zamiast prowadzić do Boga przez bliźniego, może prowadzić do absolutyzowania środków, przedmiotów sakralnych, sił politycznych lub władzy w Kościele. Wówczas doświadczenie Ducha coraz bardziej się w człowieku zaciera. Mówiąc innymi słowy, proces sakralizacji (wydzielanie i konsekracja środków, przedmiotów i osób), jeśli ma doprowadzić do przeżycia doświadczenia transcendencji Boga, nie może dopuścić do preceniania, do absolutyzowania tego, co zostało usakralizowane. Dlatego Mühlén

Świętego” (Mt 1, 18) może poprowadzić ku potrzebnej w Kościele desakralizacji urzędu<sup>24</sup>. Kościelny urząd, jakkolwiek, nie może oddzielać od eklezjalnej wspólnoty i nie może ponad nią wynosić, ponieważ obdarowany nim człowiek właśnie dla dobra tej wspólnoty został ustanowiony, ją ma reprezentować i jej ma służyć. Jest urząd wynikiem Chrystusowego wyboru konkretnego członka Kościoła dla służby wszystkim w Kościele. Skutkiem tego wyboru jest obdarowanie szczególnym darem Ducha Świętego uzdalniającym i dysponującym wybranego do działania *in persona Christi Capitis*.

Mocniejsze uświadomienie faktu, że Duch Święty jest ostatecznym Gwarantem sukcesji apostoelskiej, może też pomóc w reinterpretacji tej trudnej kwestii. Co więcej, przyznanie Duchowi należnego Mu miejsca w Kościele, uznanie Jego tożsamości w nas wszystkich może pomóc w reinterpretacji Piotrowego urzędu, w „odbóstwieniu papieskiego prymatu”<sup>25</sup>.

I sugestia końcowa: skoro Duch Święty jest Sprawcą i Ożywicielem owej katolickiej jedności Kościoła Chrystusowego, na którą mamy się bardziej otworzyć, w kontynuowaniu dialogu ekumenicznego trzeba więcej epiklezy i więcej przywoływania Bożego Ducha.

## BIBLIOGRAFIA

- C z a j a A.: Credo in Spiritum Vivificantem. Pneumatologiczna interpretacja Kościoła jako komunii w posoborowej teologii niemieckiej. Lublin 2003.
- Ekumeniczne inspiracje eklezjologii Heriberta Mühlena. „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 40:1997 s. 35-45.
- Jedna Osoba w wielu osobach. Pneumatologiczna eklezjologia Heriberta Mühlena. Opole 1997.
- Wyznawać moc Ducha w historii. Myśl papieża Benedykta XVI ku odnowie Kościoła. W: Crux Christi – spes nostra. Red. K. Dola, N. Widok. (Opolska Biblioteka Teologiczna 101). Opole 2007 s. 183-193.
- C o n g a r Y.: [Rec.:] H. Mühlen. Entsakralisierung. „Revue des sciences philosophiques et théologiques” 57:1973 s. 492-494.

---

postuluje desakralizację słowa, urzędu i sakramentu dla dotarcia w nich do doświadczenia Ducha, które one zapośredniczają. Por. H. Mühl e n. *Entsakralisierung. Ein epochales Schlagwort in seiner Bedeutung für die Zukunft der christlichen Kirchen*. Paderborn 1970 s. 106-176.

<sup>24</sup> Chodzi o przezwycięzenie wszelkich form panowania, czy przywództwa w Kościele. Por. A. C z a j a. *Jedna Osoba w wielu osobach. Pneumatologiczna eklezjologia Heriberta Mühlena*. Opole 1997 s. 215-217.

<sup>25</sup> Por. szerzej: t e n ż e. *Ekumeniczne inspiracje eklezjologii Heriberta Mühlena*. „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 40:1997 s. 42.

- Hryniiewicz W.: Chrześcijaństwo nadziei. Przyszłość wiary i duchowości chrześcijańskiej. Kraków 2002 s. 231-291.
- Człowiek w mocy Ducha Świętego. Zarys pneumatologii Ojców Wschodnich. „Znak” 29:1977 nr 7-8 s. 775-793.
- Dar Zmartwychwstałego. Pneumatologia prawosławna i jej znaczenie dla ekumenii. W: Duch, który jednoczy. Zarys pneumatologii. Red. M. Marczewski. Lublin 1998 s. 211-232.
- Kościół jest jeden. Ekumeniczne nadzieje nowego stulecia. Kraków 2004.
- Pneumatologia a eklezjologia. Prawosławny wkład do współczesnej dyskusji ekumenicznej. „Collectanea Theologica” 47:1977 fasc. 2 s. 33-59.
- Sakrament Paschy i Pięćdziesiątnicy. Tajemnica Eucharystii w świetle dialogu katolicko-prawosławnego. W: Eucharystia i posłannictwo. Red. L. Górka, W. Hryniiewicz. Warszawa 1987 s. 30-69.
- Kasper W.: Das Verhältnis von Schrift und Tradition. Eine pneumatologische Perspektive, „Theologische Quartalschrift” 170:1990 s. 182-188.
- Katholische Kirche. W: Staatslexikon: Recht-Wirtschaft-Gesellschaft, Görres-Gesellschaft. Bd. III. Freiburg–Basel–Wien 1987 kol. 328-329.
- Kościół jako wspólnota. „Communio” (wyd. polskie) 34:1986 s. 28-42.
- Leśniewski K.: Doświadczenie Ducha Świętego w świetle zachowanych świadectw o świętym Serafinie z Sarowa (1759-1833), Lublin 1987 (mps, Biblioteka KUL).
- Mühlen H.: Der eine Geist Christi und die vielen Kirchen nach den Aussagen des Vaticanum II, „Theologie und Glaube” 55:1965 s. 329-366.
- Entsakralisierung. Ein epochales Schlagwort in seiner Bedeutung für die Zukunft der christlichen Kirchen. Paderborn 1970.
- Napierkowski S.C.: Duch Święty a Eucharystia według katolicko-protestanckich uzgodnień doktrynalnych na temat Eucharystii. „Znak” 29:1977 nr 7-8 s. 794-803.
- „Jeden Pośrednik” a „inni pośrednicy” według Ksiąg symbolicznych luteranizmu „Liber Concordiae” (1530-1580). W: t e n z e. Wierzę w jeden Kościół. Tarnów 2003 s. 207-212.
- Pneumatocentryzm – pneumatyzacja – pneuma-pośrednictwo. W: Ad plenam unitatem. Red. P. Jaskóła, R. Porada. Opole 2002 s. 261-270.
- Pneumatologia dialogów protestancko-katolickich. W: Duch, który jednoczy. Zarys pneumatologii. Red. M. Marczewski. Lublin 1998 s. 233-252.
- Słudy Chrystusa Sługi. Pelplin 2008.
- Ora K.: „In Spiritu Sancto”. Analiza pneumatologii Soboru Watykańskiego II. Lublin 2008 (mps, Biblioteka KUL).
- Pottmeyer H.J.: Kirche als Communio. Eine Reformidee aus unterschiedlichen Perspektiven. „Stimmen der Zeit” 117:1992 s. 579-589.

#### THE SIGNIFICANCE OF PNEUMATOLOGY FOR THE ECUMENICAL OPENNESS

##### Summary

The article is an attempt to designate the significance of pneumatology for ecumenical openness of Christian Churches and Communities. It consists of three parts.

Firstly, from the Roman Catholic perspective the Author indicates some reasons for necessity of taking into account and unceasing learning of pneumatology. It has been important to analyze negative results of the before Council closeness for the Holy Spirit in the Western ecclesiology as well as positive fruition of the openness for Him at Vatican II.

The main part of the article turns a Reader's attention towards the possibilities of mutual enriching by various components of pneumatology in the scope of the interpretation of an act of faith, the Word of God, Tradition, new humanity, connectedness of saving economy of the Son with that of the Holy Spirit, the identity of the Spirit in Christ and in Christians, saving mediation of the Spirit and His life-giving activity.

The Author presents chances of ecumenical dialogue in the third part of the article. It would be possible to notice and use them if one undertakes the deeper afterthought on individual plots of pneumatology. He shows how to do it referring to three threads of ecclesiological pneumatology.

*Summarized by Bp Andrzej Czaja,  
translated by Krzysztof Leśniewski*

**Słowa kluczowe:** pneumatologia, ekumeniczna otwartość, dialog ekumeniczny.

**Key words:** pneumatology, ecumenical openness, ecumenical dialogue.